

KRAKOWSKIE UDERZENIE ORGANIZACJI SPECJALNYCH AKCJI BOJOWYCH „KOSA—30“

ORGANIZACJA SPECJALNYCH AKCJI BOJOWYCH

W roku 1942 dowództwo Armii Krajowej postanowiło odpowiedzieć terrorem na nasilający się terror okupanta. Jednocześnie nie zamierzało odstąpić od dotychczasowej taktyki wyczekiwania na dzień powstania po załamaniu się sił okupanta. W tym celu zdecydowano w marcu 1942 roku wyodrębnić z szeregów AK specjalny oddział podległy bezpośrednio Komendzie Głównej, który miałby przejąć owe zadania odwetowe.

W maju 1942 generał Stefan Rowecki „Grot” podpisał rozkaz o formowaniu tego oddziału zaszyfrowanego pod kryptonimem „Osa”. Rozkaz przewidywał całkowite zakonspirowanie oddziału. Nawet Komendanci Okręgów na terenie których przeprowadzano akcje nie mieli prawa wiedzieć o istnieniu sekcji „Osy”. Sekcje takie powołano w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Lwowie. „Osa” posiadała również własny sztab i wywiad. Nie miała natomiast własnej sieci sanitarnej co skazywało rannych żołnierzy oddziału na pomoc kolegów i ich prywatne znajomości w sferach lekarskich.¹

Rozkaz organizacyjny określał też zakres zadań „Osy”, który został znacznie zwiększony w stosunku do pierwotnego projektu powołania oddziału „egzekucyjnego”. Teraz miał on przeprowadzać akcje odwetowo-terrorystyczne o charakterze zaczepnym i ochronnym wymierzone w wyższych funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego, konfidentów Gestapo i w transport kolejowy.

Pod koniec roku 1942 Komenda Główna AK postanowiła rozszerzyć zakres terytorialny działania „Osy”. W tym celu powołano dodatkową komórkę o kryptonimie „Zagra-Lin” przeznaczoną do operowania poza granicami GG.²

Obsadę kadrową oddziału stanowili ludzie wypróbowani w czasie działań wojennych we Wrześniu 1939 lub w późniejszej działalności konspiracyjnej. Dowódcą mianowano płk Józefa Szajewskiego „Phillips”, jego zastępcą kapitana Zdzisława Pacak-Kuźmierskiego „Andrzej”, a po jego odejściu do partyzantki kapitana Jana Papiza „Jerzy”, „Wąsacz”, „Papiewski”. Szefem sztabu oddziału został porucznik Mieczysław Kudelski „Wiktor”, a szefem wywiadu chorąży Alek-

sander Kunicki „Rayski”. Dowódcą sekcji „Kra w Góbelinie” (kryptonim sekcji krakowskiej) mianowano porucznika Edwarda Madeja „Felek”.³

Działalność bojowa oddziału rozpoczęła się jesienią 1942 roku od uderzeń na pomniejszych szpicli i pracowników aparatu okupacyjnego. Miało to na celu zgranie zespołów dywersyjnych oraz przeszkolenie żołnierzy w tego typu akcjach. Równocześnie wywiad Armii Krajowej zbierał dane dotyczące przyszłych celów oddziału ustalonych przez Kierownictwo Walki Podziemnej. Numerem 1 na tej liście był Generalny Gubernator Hans Frank. Tuż za nim z numerem 2 figurował Wyższy Dowódca SS i Policji w GG SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger.⁴ Wywiad w ramach przygotowań do wykonania wyroków na pracownikach aparatu okupacyjnego gromadził m.in. fotografie tych ludzi (miało to umożliwić ich identyfikację przez bezpośrednich wykonawców). Ta galeria portretów zasugerowała kryptonim całej operacji likwidowania przestępców wojennych „Akcja Główna”.

W początkach roku 1943 Komendant Główny zrezygnował z wyłącznego prawa do dysponowania oddziałem i przekazał go do dyspozycji Kedywu KG AK pod zmienionym kryptonimem „Kosa-30”. Oddział liczył w tym czasie około 40 ludzi.⁵

DLACZEGO CELEM ATAKU STAŁ SIĘ F. W. KRÜGER

Zgodnie z poleceniem Kierownictwa Walki Podziemnej wywiad AK zebrał dane dotyczące najwyższych funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego w GG. Ustalono zakres odpowiedzialności poszczególnych urzędników i policjantów za terror panujący na terenach okupowanych. W oparciu o zebrane informacje generał S. Rowecki „Grot” wydał rozkaz przygotowania likwidacji Hansa Franka i F. W. Krügera. Wkrótce jednak nakazał wstrzymać przygotowania do zamachu na H. Franka. Obawiał się, że likwidacja Generalnego Gubernatora może pociągnąć za sobą falę wzmożonych represji. Utrzymano jednak w mocy rozkaz zlikwidowania Wyższego Dowódcy SS i Policji w GG. Jako motywacja wystarczyły informacje o jego dotychczasowej drodze służbowej i działalności w okupowanej Polsce.

Friedrich Wilhelm Krüger urodził się w 1894.⁶ Od 1929 był członkiem NSDAP. W 1931 roku wstąpił do SS gdzie szybko awansował. W 1933 został przeniesiony do sztabu SA jako oficer do spraw wyszkolenia. Po likwidacji Roehma i jego sztabu przeniesiony na stanowisko Inspektora Jednostek Granicznych i Strażniczych SS. Popierał go sam Reichsführer SS Heinrich Himmler. We wrześniu 1939 odkomenderowany został do Zarządu Wojskowego generała Rundstedta w okupowanej Polsce jako dowódca SS i policji. Od października 1939 był Wyższym Dowódcą SS i Policji w GG podlegającym jedynie Reichsführerowi SS. Od tej chwili zaczął „zapracowywać” na wyrok śmierci.

W dniu 30 X 1939 wydał zarządzenie nakazujące pod groźbą kary śmierci powrót do służby funkcjonariuszom polskiej Policji Państwowej. W porozumieniu z Hansem Frankiem i Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy nakazał rozprawienie się z ośrodkiem polskiej kultury jakim był Uniwersytet Jagielloński. Rozkaz ten przeszedł do historii jako dyrektywa wykonania „*Sonderaktion Krakau*” (Specjalnej Akcji Krakowskiej) oraz mniej znanej „*Zweite Sonderaktion*” (Drugiej Akcji Specjalnej) wymierzonej w szkolnictwo średnie. W dniach 6 i 9 listopada 1939 aresztowano szereg profesorów wyższych uczelni Krakowa, profesorów gimnazjalnych oraz wielu artystów i przedstawicieli palestry.

Na konferencji 8 listopada 1939 nakazał przeprowadzenie aresztowań wśród inteligencji w całej GG — „*AB-Aktion*” (Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna).⁷

W grudniu 1939 wydał cały szereg zarządzeń antyżydowskich, np. zakaz zmiany miejsca zamieszkania, dłuższa godzina policyjna, przymus pracy, obozy pracy.⁸

Od 1940 kierował akcją przymusowego werbunku robotników na roboty do Rzeszy (akcja „*Japaneke*”) i akcją przymusowego wywłaszczania Polaków i Żydów posiadających zakłady przemysłowe. Równolegle prowadzono akcję przymusowego zapisywania ludności na niemiecką listę narodowościową oraz tworzone nowe „*Narodowości*” (Goralenvolk).⁹

Osobiście kierował likwidacją części obozów żydowskich po buncie więźniów w Sobiborze.¹⁰

W 1942 roku kierował akcją wysiedleńczą na Zamojszczyźnie i tzw. Ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej. W ramach tej akcji planował likwidację wszystkich gett i większości obozów do lipca 1942.¹¹

W lutym 1943 nakazał przeprowadzenie na terenie GG „*Sonderaktion zur Erfassung Asozialer Elemente*” (Specjalna Akcja Likwidacyjna Elementów Asocjalnych) czyli wytypowanie wszystkich ludzi, którzy kiedykolwiek siedzieli w więzieniu lub byli bezdomni.¹²

Akcja w Krakowie

Od jesieni 1942 krakowska sekcja „*Osy*” — „*Kosy*” przygotowywała zamach na F. W. Krügera. Opierały się one jednak na błędnych informacjach dostarczonych przez wywiad z Warszawy. W grudniu 1942 łączniczka Aleksandra Sokalówna dostarczyła E. Madejowi fotografię Krügera wraz z wiadomością, że pracuje on w „*Pałacu Pod Baranami*”. W styczniu 1943 przybył do Krakowa szef wywiadu oddziału prostują-

cy te informacje. Fotografia przedstawiała innego człowieka o tym samym nazwisku. Natomiast prawdziwym miejscem pracy Wyższego Dowódcy SS i Policji w GG były budynki byłej Akademii Górniczej przy Al. Mickiewicza. Miejscem zamieszkania był Wawel.

Okres wstępnych przygotowań był zmarnowany. Jedynym zyskiem było pozyskanie dwóch informatorów spośród polskich pracowników Wawelu.¹³

Po przybyciu do Krakowa Aleksander Kunicki „*Rayski*” nawiązał kontakt z wywiadem krakowskiego „*Kedywu*”. W mieszkaniu Małgorzaty Kersten „*Izolda*” przy ul. Węgierskiej 10 spotkał się z sierżantem policji granatowej Feliksem Grochalem „*Warecki*”.¹⁴ Potem wraz z nim i E. Madejem zorganizowali stałą obserwację interesującego ich rejonu miasta pomiędzy Wawelem i Akademią Górniczą. Od stycznia 1943 pod Wawelem i na ewentualnych trasach przejazdu Krügera pojawili się wywiadowcy AK: Bronisław Wójtowicz „*Antek*”, Leon Pacer „*Leon*”, Józef Woźniak „*Ziutek*”, Mieczysław Lis „*Lisek*”, Tadeusz Battek „*Góral*” i Andrzej Jankowski „*Jędrak*”.¹⁵ Dzień w dzień obserwowali oni Wawel, widzieli jak wyjeżdża z niego samochód generała SS. Obserwowali trasy przejazdu, sprawdzali markę i numer rejestracyjny samochodu. Rejestrowali liczebność i częstotliwość patroli w mieście.

Po dwóch miesiącach intensywnej pracy wywiadowczej „*Rayski*” wiedział już wszystko co było potrzebne do przygotowania planu akcji. Wybrał się do Bronowic, gdzie w ściśle zakonspirowanej melinie mieszkał „*Felek*”. Przystąpili do omawiania zdobytych informacji.

Friedrich Wilhelm Krüger, SS-Obergruppenführer, Wyższy Dowódca SS i Policji w GG mieszkał na Wawelu, pracował w siedzibie „*rządu GG*” w gmachu byłej Akademii Górniczej przy Al. Mickiewicza 30. Codziennie na dziedziniec Wawelu około godziny 10.00 rano zajeżdżał po niego samochód. Bardzo szybki, 12-cylindrowy Mercedes. Wóz w kolorze szarym, z lewej strony ma niklową rurę wydechową. Oczywiście opancerzony. Drzwi tylko z prawej strony. Numer rejestracyjny SS-20-710. Czasem jeździł innym wozem ze znakami SS.Pol.Ost. Zdarzało się to jednak bardzo rzadko. Zazwyczaj w samochodzie siedział z nim adiutant i kierowca. Nigdy nie towarzyszył mu dodatkowy wóz z ochroną. Za to na ulicach wokół Wawelu aż roiło się od patroli. Nie było odcinka ulicy, który pozostawałby choć przez chwilę poza zasięgiem wzroku jakiegoś patrolu, nie licząc cywilnych agentów, których też nie brakowało. Tak samo było w okolicach Al. Mickiewicza. Jedynie na środkowych odcinkach tras przejazdu patroli było mniej.

Krüger nie jeździł stałą trasą z Wawelu na Mickiewicza. Miał kilka tras i nigdy nie wiadomo było którą z nich wybierze. Decydował się już w samochodzie. Jeździł według 3 głównych schematów i ich odmian. Pierwsza trasa to: Wawel—Grodzka—Rynek Główny—Szewska—Krupnicza—Al. Mickiewicza. Druga: Wawel—Podzamcze—Zwierzyniecka—Most Dębnicki—Al. Krasieńskiego—Al. Mickiewicza. Trzecia: Wawel—Straszewskiego—Zwierzyniecka w lewo lub Piłsudskiego (dziś Manifestu Lipcowego) w lewo, lub Krupniczą w lewo i dalej Al. Mickiewicza. Do domu

wracał nieregularnie. Czasem w południe, czasem wieczorem. Nigdy nie można było przewidzieć kiedy i którędy pojedzie.

Czasem zdarzało się, że samochód Krügera nie pojawiał się wcale na ulicach miasta. Wtedy pracował on na Wawelu, lub wyjeżdżał na inspekcje w teren. Wywiad AK nie był jednak w stanie zdobyć informacji o planowanych wyjazdach.

Wejście na Wawel i dokonanie zamachu w siedzibie Krügera również było niemożliwe. Prawo wstępu na zamek mieli tylko Niemcy i nieliczni stali pracownicy-Polacy, którzy za każdym razem byli skrupulatnie rewidowani.¹⁶

Rola „Rayskiego” w przygotowaniach do zamachu była zakończona. Otrzymał on rozkaz powrotu do Warszawy. W Krakowie rozpoczęła się kolejna runda przygotowań do akcji. „Felek”, „Góral”, „Jędrzek”, Tadeusz Klemens Wojs „Stanisław” i Julian Krężel „Karol-Bogusław” sprawdzali dane otrzymane od wywiadowców. Całymi godzinami stali na punktach obserwacyjnych pod kościołami Bernardynów i św. Idziego, na skrzyżowaniach ulic Straszewskiego i Podzamcza, Powiśla i Pl. Kossaka. Wzdłuż Alej Trzech Wieszczów.¹⁷

Wszystkie informacje uzyskane od „Rayskiego” były prawdziwe. Porucznik „Felek” opracował plan akcji. Wszystko miało się rozstrzygnąć przy wylocie ul. Wygoda w Al. Krasieńskiego. W czasie inspekcji kapitana Jana Papiza „Jerzy” porucznik „Felek” pokazał mu miejsce planowanej akcji i uzyskał jego akceptację dla swoich planów.¹⁸

Równolegle z pracą wywiadowczą w Warszawie przygotowywano broń, która miała być użyta w akcji. Specjalnie skonstruowane w tym celu granaty przywozła do Krakowa 31 marca 1943 Irena Klimesz „Bogna”. Granaty ukryto w melinie „Stanisława” przy ul. Pańskiej 7.¹⁹

W przeddzień planowanego uderzenia dowódca akcji porucznik „Felek” zebrał wszystkich swoich żołnierzy w mieszkaniu „Liska” i rozdzielił role. Ponieważ wszyscy chcieli rzucać granaty, a więc być bezpośrednimi wykonawcami wyroku, dowódca zarządził losowanie. Los wyznaczył najmłodszych żołnierzy krakowskiej sekcji: „Górala” i „Jędrka”.²⁰

Porucznik „Felek” przedstawił dokładny plan akcji. Atak przewidziano na 6 kwietnia 1943 lub pierwszy dzień po tym terminie, w którym Krüger pojedzie przez Pl. Kossaka. O 7.30 rano wszyscy zajmują stanowiska. „Felek” na ul. Powiśle. Porucznik Jerzy Kleczkowski „Jurek” (dowódca sekcji warszawskiej, specjalnie przyjechał do Krakowa aby wziąć udział w tej akcji) na Pl. Kossaka. Porucznik „Stanisław” na rogu ul. Wygoda i Pl. Kossaka. Porucznik „Karol-Bogusław” na ul. Wygoda. Podchorążowie „Góral” i „Jędrzek” przy wylocie ul. Wygoda w Al. Krasieńskiego na placu utworzonym przez niezabudowaną posesję obok szkoły im. J. Kantego (wtedy mieściły się tam magazyny SS!). Sygnał rozpoczęcia akcji miał przekazać „Felek” widząc samochód Krügera. „Jurek” i „Stanisław” powinni go powtórzyć, a „Bogusław-Karol” miał zapewnić osłonę bezpośrednim wykonawcom wyroku.²¹

6 kwietnia 1943 grupa żołnierzy AK zajęła stanowiska wokół Pl. Kossaka. Czekali od 7.30 do 10.00.

Potem „Felek” nakazał zwinięcie akcji. Tak było przez 10 kolejnych dni. 17 kwietnia 1943 „Warecki” poinformował „Felka” o nieobecności Krügera w Krakowie. Zarazem przypomniał, że 20 kwietnia przypada kolejna rocznica urodzin Hitlera i Krüger na pewno weźmie udział w uroczystościach organizowanych z tej okazji w Krakowie. „Felek” zdecydował przeprowadzić akcję 20 kwietnia 1943 roku.

W dniu urodzin Hitlera o godzinie 7.30 rano na Pl. Kossaka stawili się 5 żołnierzy Armii Krajowej. Szósty z planowanych uczestników akcji nie zdołał zwolnić się z pracy w Miejskiej Kolei Elektrycznej. Był nim Julian Krężel. Tak zemściło się dwutygodniowe opóźnienie. Grupa osłony została zredukowana do jednego człowieka — „Stanisława”. Ewentualna interwencja „Felka” i „Jurka” to ostateczność. Według planu mają się oni wycofać natychmiast po przekazaniu sygnału o zbliżaniu się samochodu Krügera.²²

O godzinie 8.00 wszyscy rozeszli się na stanowiska. „Góral” i „Jędrzek” nieśli duże bukiety kwiatów. W ten sposób zamaskowano dość dużych rozmiarów „fili-pinki”.

Po upływie pół godziny podchorążowie schowali swoje „bukiety” za płotem magazynów SS. Nie chcieli męczyć rąk trzymaniem zbyt ciężarów. W decydującej chwili wystarczyło sięgnąć po nie ręką.

Około 9.00 „Góral” z „Jędrkiem” zaczęli się niepokoić. Oczekiwanie przedłużało się. W dodatku na ulicy pojawił się dozorca magazynów SS. Znał on z widzenia chłopców stojących od 2 tygodni codziennie godzinami w tym samym miejscu. Na szczęście po chwili odszedł.

Napięcie osiągnęło swój szczyt około 9.45. Według meldunku „Wareckiego” uroczystości rocznicowe miały się rozpocząć w siedzibie „rządu GG” o 10.30. Krüger musiał przejechać odpowiednio wcześniej. I rzeczywiście, o 9.48 „Felek” stojący w głębi ul. Powiśle wyciągnął z kieszeni chusteczkę. Znak, że samochód generała SS minął skrzyżowanie z ul. Straszewskiego i jedzie w kierunku Pl. Kossaka. Sygnał momentalnie powtórzył „Jurek”, po nim „Stanisław” wchodząc jednocześnie w głąb ul. Wygoda, aby mieć lepszą widoczność w kierunku miejsca akcji.

W tym momencie powodzenie akcji zawisło na włosku. Al. Krasieńskiego przechodziło akurat dwóch uzbrojonych żołnierzy Wehrmachtu. Ich uwagę zwróciło dwóch młodych ludzi z bukietami w dłoniach. Zaczęli śmiejąc się podchodzić do „Górala” i „Jędrka”. Jeśli by zapytali ich o cokolwiek akcja nie doszłaby do skutku, a skończyła się zatrzymaniem zamachowców. Podchorążowie nie znali bowiem niemieckiego i byli nieuzbrojeni.²³ Na szczęście żołnierze zrezygnowali z nawiązania rozmowy i przeszli obok.

W kilkanaście sekund później z rogu ulicy Zwierzynieckiej wyjechał szary Mercedes. „Jędrzek” sprawdził jeszcze numer SS-20-710. Hitlerowcy jechali powoli i spokojnie. Można było wyraźnie rozpoznać twarz Krügera znaną zamachowcom ze zdjęć dostarczonych przez „Rayskiego”.

Gdy samochód generała zbliżył się do „Jędrka” na odległość 30 metrów „Stanisław” krzyknął „Rzuć”. W tej samej chwili kierowca Krügera jakby tknięty nagłym przecuciem niespodziewanie dodał gazu. Po-

teżny silnik szarpnął Mercedese do przodu. Obie rzucone przez zamachowców „Filipinki” nie trafiły do wnętrza wozu, ale odbiły się od jego tylnej maski i eksplodowały na ulicy.

Dwa wybuchy zlały się w jeden grzmot. Po ulicy skłębił się dym. W okolicznych domach wyleciały wszystkie szyby. W powietrzu wirowały kamienie. W jezdni był wyrwany spory lej. Solidna konstrukcja samochodu wytrzymała jednak eksplozję. Zerwane zostało co prawda tylne zawieszenie, ale kierowca zdołał odjechać kilkanaście metrów i tam dopiero zatrzymać się przy krawężniku. Pasażerów samochodu nie było widać ponad opancerzonymi burtami.

W chwili rzutu granatem „Góral” upadł na chodnik. Po wybuchu poderwał się na nogi i rozglądając się po okolicy oceniał sytuację. „Jędrzek”, który nie upadł na chodnik w chwili rzutu stał na ulicy oszołomiony wybuchem. Ranny odłamkiem granatu w dłoń.

Po chwilowej ciszy jaka zapanowała na ulicy po wybuchu granatów rozległy się strzały. Padaly z okien budynków przy Al. Krasińskiego zajętych w całości na mieszkania dla Niemców i urzędy władz okupacyjnych. Trzeba było szybko wycofać się, choć „Stanisław” miał przez chwilę ochotę podbiec do stojącego Mercedesa i sprawdzić wyniki akcji. Opamiętał się jednak szybko i zakomenderował — Odskok!

„Góral” zgodnie z planem akcji wbiegł w ul. Wygoda, gdzie wystający nieco budynek osłaniał chodnik po prawej stronie ulicy. Przebiegł przez Pl. Kossaka i zmieszał się z tłumem ludzi rozbiegającym się we wszystkie strony. Przechodnie słyszeli wybuch i szybko starali się zniknąć z okolicy. Z doświadczenia trzech lat okupacji wiedzieli, że Gestapo świadków potraktuje tak jak ewentualnych zamachowców. „Góral” wraz z tłumem ludzi przeszedł przez skrzyżowanie przy Moście Dębnickim i spokojnie przedostał się na swoją melinę.

„Felek” i „Jurek” w chwili wybuchu znajdowali się na Pl. Kossaka. Słyszając chaotyczną strzelaninę stwierdzili, że hitlerowcy nie strzelają do konkretnego celu a jedynie na postrach i spokojnie odjechali tramwajem do Bronowic na melinę, gdzie przeczekali pierwszy impet poszukiwań.

„Jędrzek” i „Stanisław” nie mieli tak spokojnego odwrotu. Ranny i zszokowany „Jędrzek” zapomniał o planie akcji. Biegnął co prawda ul. Wygoda, ale po jej lewej, odsłoniętej stronie. To za nim strzelali Niemcy z Al. Krasińskiego. Dopiero przebiegłszy kilkadziesiąt metrów oprzytomniał na tyle, żeby zejść z linii ognia. Nadal jednak znajdował się w stanie szoku i nie słyszał „Stanisława”, który starał się pokierować jego krokami. W tym stanie zderzył się na ul. Retoryka z kapitanem Wehrmachtu, który widząc rannego cywila uciekającego z miejsca gdzie słychać było strzały próbował go zatrzymać. „Jędrzek” zaczął się z nim szamotać i obaj padli na ziemię. W tej samej chwili na miejscu akcji znalazł się „Stanisław”. Dwa strzały ze zrzutowego Colta zakończyły walkę. Jednocześnie podziały trzeźwiąco na „Jędrka”. Wstał, otrząpął się, przez ranną rękę przełożył płaszcz i ul. Felicjanek udał się na swoją melinę.

„Stanisław” po zlikwidowaniu kapitana Wehrmachtu sprawdził czy zabity był sam. Po stwierdzeniu, że „Jędrkowi” chwilowo nic już nie zagraża odjechał

tramwajem spod Collegium Novum na Pańską do swojej meliny.²⁴

Po południu tego samego dnia wszyscy uczestnicy akcji spotkali się w mieszkaniu Juliana Krężła i omówili przebieg akcji. „Felek” przygotował meldunek dla Komendanta Głównego AK. Meldunek ten zachował się w aktach Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie. „Dnia 20 kwietnia 1943 „Góral” z bombą i pistoletem, „Czesław” z bombą, „Wojtek-Stanisław”, „Wojtek-Karol”, „Bogusław-Bolesław” i „Bogusław-Jan” z pistoletami o godzinie 9.50 na rogu Al. Krasińskiego i ul. Wygoda zaatakowali auto (Krügera, który został ranny, zabito w czasie odskoku 2 Niemców, „Góral” został ranny w rękę odłamkami rzuconej przez siebie bomby”.²⁵

Meldunek ten zawiera szereg błędów i nieścisłości. Po pierwsze podaje niesprawdzony wynik akcji. Losy Krügera były nieznane. Przez pewien czas uważano nawet, że zginął. Po drugie wymienia jako uczestnika akcji „Wojtkę-Karola” czyli Juliana Krężła, którego w tym dniu nie było na stanowisku. Po trzecie myli osoby „Jędrka” i „Górala” przy podawaniu strat własnych. Po czwarte w czasie odskoku po zamachu zabito 1 Niemca — zastrzelonego przez „Stanisława” — kapitana Wehrmachtu. Nikt więcej nie strzelał podczas odskoku z miejsca akcji.

Brak pewności co do losów Krügera uniemożliwiał podjęcie szerokiej kampanii propagandowej w oparciu o informację o zamachu. Niemniej podziemna prasa podała do wiadomości sam fakt zamachu. W „Więściach” nr 6 z 1943 roku ukazała się notatka pt. „Niechaj drży wróg”, w „Przeglądzie Polskim” nr 17 z 1943 wydrukowano informację pt. „Zamach bombowy na dygnitarza hitlerowskiego w Krakowie”. „Małopolska Agencja Prasowa” w nr 5 z roku 1943 datowanym 24 kwietnia pisała: „...we wtorek 20 bm. w dzień urodzin Hitlera dokonano w Krakowie o godzinie 10.00 rano zamachu bombowego w okolicach Domu Prasy przy Alejach na jednego z wyższych dygnitarzy hitlerowskich zdążającego na uroczystości z okazji urodzin. Według informacji z kół niemieckich bomba przeznaczona była dla szefa Gestapo w GG i ministra bezpieczeństwa Krügera...”, a w numerze następnym podała informację pt. „Echa zamachu na Krügera”.

Informację o wykonaniu wyroku podał też londyński „Dziennik Polski” nr 869 w artykule pt. „Zbrodnie kata Krügera, za które wymierzyła mu sprawiedliwość polska organizacja bojowa”.²⁶

Tymczasem hitlerowcy zorganizowali śledztwo na szeroką skalę. Natychmiast po zamachu otoczono kordonem żandarmerii całą okolicę. Wszyscy młodzi mężczyźni jacy znaleźli się wewnątrz tego pierścienia zostali zatrzymani. Ponad 60 młodych ludzi przewieziono na ul. Pomorską 2, do siedziby Gestapo i poddano przesłuchaniu. Żaden z nich nie przyznał się do udziału w akcji, bo żaden w niej udziału nie brał. Oficerowie Gestapo kierujący śledztwem od razu zwrócili uwagę na znajdujące się w sąsiedztwie miejsca zamachu magazyny SS. Ich kierownik Geisler był przesłuchiwany jako pierwszy. Pytano go ilu zatrudnia Polaków i kto z nich był nieobecny w pracy w chwili zamachu. Okazało się, że nieobecny był tylko woźny Sejdor. Kiedy gestapowcy cieszyli się, że mają pierw-

szego zamachowca okazało się, że był on wysłany przez samego Geislera jako goniec do jednego z urzędów niemieckich w mieście. Pomimo to woźny był przesłuchiwany. Pytano go czy nie widział w okolicy magazynów kogoś podejrzanego. Zapewnił prowadzących śledztwo, że nikogo takiego nie widział. On jeden mógł zidentyfikować „Górala” i „Jędrka”, których widywał codziennie w pobliżu magazynów w okresie wyczekiwania na Krügera. Ponieważ nie udzielił gestapowcom żadnych informacji śledztwo utknęło w martwym punkcie.²⁷

KONIEC ISTNIENIA KRAKOWSKIEJ SEKCJI „KOSY-30”

W dniu, w którym dokonano zamachu na Krügera porucznik Edward Madej rozkazał wszystkim ludziom z sekcji opuszczenie miasta. Krakowska sekcja na mocy rozkazu dowódcy oddziału przestawała istnieć. Jej żołnierze mieli być przerzuceni do innej pracy konspiracyjnej. „Stanisław”, „Felek” i „Jurek” wyjechali bezpośrednio do Warszawy. „Góral” i „Jędrzek” przenieśli się do Rzeszowa skąd po kilku dniach pojechali do Warszawy.

Ich dalsze losy potoczyły się różnie. 5 czerwca 1943 roku zostali aresztowani w kościele św. Aleksandra na Pl. Trzech Krzyży „Góral” i „Jędrzek”. Wraz z nimi aresztowano wtedy większą część żołnierzy „Kosy-30”. Przyczyną aresztowania była denuncjacja agenta Gestapo Stanisława Jastera. Zrajca, który był żołnierzem oddziału wiedział, że dwaj aresztowani byli uczestnikami zamachu w Krakowie. „Góral” i „Jędrzek” przeszli przez szczególne tortury w czasie śledztwa. Nie powiedzieli nic. „Jędrzek” nie podał nawet swego prawdziwego nazwiska. Zginął jako Andrzej Lewiński urodzony we Lwowie, bo takie dokumenty miał przy sobie w chwili aresztowania. Obaj z „Góralem” zostali rozstrzelani w tej samej egzekucji około 20 września 1943 roku.²⁸

„Felek” i „Jurek” po rozbiściu oddziału w czerwcu 1943 pozostali na wolności. Wyznaczono im inne zadania w ramach konspiracji. Nadal działali w Warszawie. I to był błąd. Zostali aresztowani w jednym z konspiracyjnych lokali na Starym Mieście 20 grudnia 1943 roku. W czasie śledztwa zidentyfikowano ich jako poszukiwanych od miesięcy uczestników zamachu na Krügera. Obaj zostali rozstrzelani 10 lutego 1944 w odwetowej egzekucji przy ul. Barskiej.

„Stanisław” po rozwiązaniu „Kosy-30” został przerzucony na inny teren. Przeżył wojnę i zamieszkał w Warszawie.

Julian Krężel odmówił opuszczenia Krakowa w kwietniu 1943 roku. Wtedy też został przekazany do dyspozycji krakowskiego Kedywu jakkolwiek „Felek” obawiał się, że zostanie on wcześniej czy później aresztowany. Porucznik Krężel jednak przeżył wojnę i zmarł w Krakowie w 1966 roku.

DALSZE LOSY SS-OBERGRUPPENFÜHRERA FRIEDRICHA WILHELMA KRÜGERA

20 kwietnia 1943 Krüger nie zginął. Był jednak ranny i nigdy już nie wystąpił publicznie w GG. Nie

zmienił również swego postępowania w odniesieniu do ludności okupowanej Polski. Nakazał dalsze nasilenie represji. 10 listopada 1943 roku został odwołany z zajmowanego stanowiska.²⁹

Jego dalsze losy nie są zbyt dokładnie znane. Brak w ogóle informacji gdzie przebywał i co robił do września 1944 roku. Wtedy to pojawił się na stanowisku dowódcy Ochotniczego Korpusu Górskiego SS formowanego w Finlandii, a następnie przerzuconego do Jugosławii. Korpus walczył tam do czasu całkowitego rozbitcia. Brak wiadomości o losach jego dowódcy. Według niesprawdzonych pogłosek zginął on pod koniec wojny w Austrii lub Jugosławii.³⁰

Nie jest jednak wykluczone, że śmierć jego została upozorowana, dzięki czemu mógł przez długie lata po wojnie żyć nie obawiając się pociągnięcia do odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w okupowanej Polsce.

P R Z Y P I S Y

¹ P. Stachiewicz, *Akcja Koppe*, Warszawa 1982, str. 32.

² A. Kunicki, *Cichy front*, Warszawa 1968, str. 30.

³ A. Kunicki, *Cichy front*, Warszawa 1968, str. 30.

⁴ P. Stachiewicz, *Akcja Koppe*, Warszawa 1982, str. 27.

⁵ Relacja Stefana Smarzyńskiego — żołnierza „Osy” — w posiadaniu autora.

⁶ Teczka personalna F. W. Krügera leży w archiwum „Institut für Zeitgeschichte — München” w dziale V Fa.

⁷ T. Wroński, *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974, str. 40.

⁸ Dziennik Rozporządzeń GG nr 11.

⁹ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 1, str. 456—462.

¹⁰ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 2, str. 301.

¹¹ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 1, str. 641.

¹² Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 2, str. 262.

¹³ Nazwiska tych ludzi nie są znane, kontaktowali się oni jedynie z „Felkiem” — relacje B. Wójtowicza — żołnierza sekcji krakowskiej „Kosy-30” — i S. Smarzyńskiego w posiadaniu autora.

¹⁴ A. Kunicki, *Cichy front*, Warszawa 1968, str. 48.

¹⁵ St. Dąbrowa-Kostka, *Zamach na Krügera*, Życie Literackie 1969, nr 51/52, str. 18.

¹⁶ Dane rozpoznania na podstawie S. Smarzyński „Zamach na Krügera”, Tygodnik Powszechny 1959, nr 17, str. 1, A. Kunicki „Cichy front”, Warszawa 1968, str. 49, 50 oraz P. Stachiewicz „Akcja Koppe”, Warszawa 1982, str. 36, 120.

¹⁷ S. Smarzyński, *Zamach na Krügera*, Tygodnik Powszechny 1959, nr 17, str. 1.

¹⁸ A. Kunicki, *Cichy front*, Warszawa 1968, str. 50.

¹⁹ A. Kunicki, *Cichy front*, Warszawa 1968, str. 51.

²⁰ Relacja B. Wójtowicza w posiadaniu autora.

²¹ S. Smarzyński, *Zamach na Krügera*, Tygodnik Powszechny 1959, nr 17, str. 4.

²² P. Stachiewicz, *Akcja Koppe*, Warszawa 1982, str. 33.

²³ Relacja T. Wojsa przekazana autorowi przez S. Smarzyńskiego.

²⁴ Przebieg akcji według relacji uczestników zamachu przekazanych przez B. Wójtowicza.

²⁵ Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego III/17/7.

²⁶ „Więści” nr 6 z 1943 roku — Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, „Przegląd Polski” nr 17 z 1943 — Instytut Historii PAN, „Małopolska Agencja Prasowa” nr 5 i 6 z 1943 roku — Biblioteka Jagiellońska, „Dziennik Polski” nr 869 z 1943 — Instytut im. gen. Sikorskiego w Londynie.

²⁷ St. Dąbrowa-Kostka, *Zamach na Krügera*, Życie Literackie 1969, nr 51/52, str. 18.

²⁸ A. Kunicki, *Cichy front*, Warszawa 1968, str. 55.

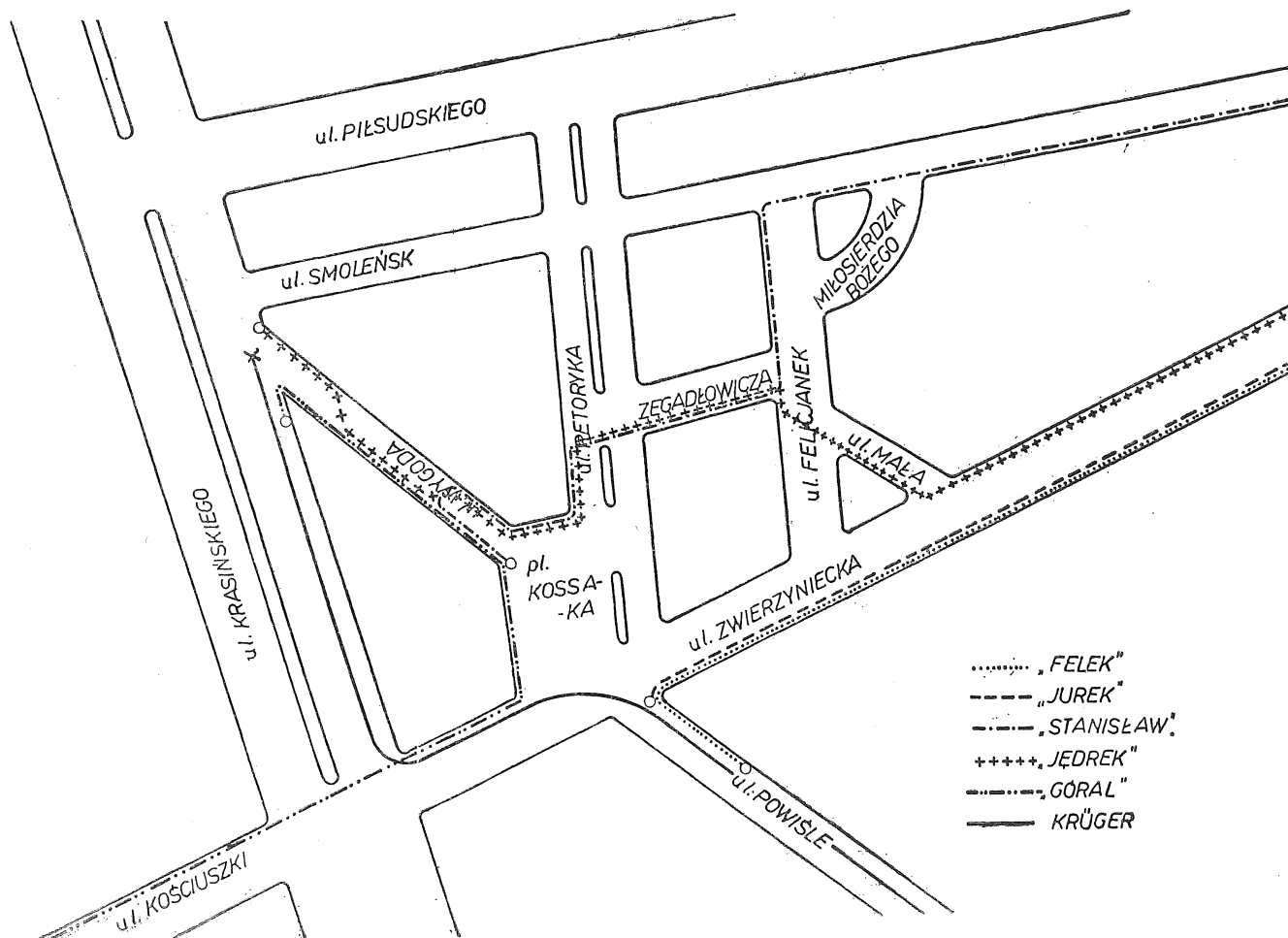
²⁹ Różni autorzy podają różne daty odejścia Krügera z zajmowanego stanowiska, i tak W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, str. 424 pisze o październiku 1943, T. Wroński, *Kronika okupowanego Krakowa*, str. 300, podaje datę 1 XI 1943, St. Dąbrowa-Kostka, *W okupowanym Krakowie*, pisze o listopadzie 1943, praca *Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka* stwierdza, że nastąpiło to przed 4 listopada 1943.

³⁰ P. Stachiewicz, *Parasol*, Warszawa 1982, str. 34 i 312, jednak praca G. Tessina, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg 1939—1945*, Osnabrück 1974—1980, zawierające dane o wszystkich jednostkach Waffen-SS walczących w II wojnie światowej nie wymienia jednostki o nazwie Ochotniczy Korpus Górski SS, nie wymienia w ogóle jakiegokolwiek korpusu SS w Finlandii.

„Wyższy Dowódca SS i Policji w GG, SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger



Plan sytuacyjny miejsca zamachu na Krügera



KRAKOWSKIE UDERZENIE ORGANIZACJI SPECJALNYCH AKCJI BOJOWYCH „KOSA-30”

Artykuł omawia skrótowo formowanie i strukturę Organizacji Specjalnych Akcji Bojowych „Kosa-30” oraz jej podstawowe zadanie w walce podziemnej jakim była likwidacja wybitnych funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego w GG. Jednym z nich był SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger, którego drogę służbową w SS przedstawiono w drugiej części artykułu.

Zasadniczą treść stanowi omówienie przygotowań do zamachu oraz samego przebiegu nieudanej akcji 20 kwietnia 1943 roku na Alejach Krasińskiego przy wylocie ul. Wygoda, a także dalsze losy wszystkich jej uczestników, z pośród których 4 zginęło jeszcze w czasie okupacji hitlerowskiej. Jedynie 2 żołnierzy krakowskiej sekcji „Kosa-30” uczestniczących w zamachu na Wyższego Dowódcę SS i Policji w GG przeżyło wojnę.

W zakończeniu omówiono, niezbyt dokładnie znane, losy F. W. Krügera po kwietniowym zamachu.